

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Poniedziałek, 27 czerwca 1949 r.

Nr 171 (184)

I Wojewódzka Konferencja PZPR w Poznaniu PRZEGLĄDEM SIŁ I OSIĄGNIĘĆ PARTII w województwie poznańskim

(I dzień obrad)

„Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, pod przewodnictwem tow. Bieruta zbudujemy w Polsce socjalizm” — głosi wielka czerwona wstęga przecinająca całą szerokość Auli Uniwersytetu Poznańskiego, za podwyższeniem, na którym mieści się stół prezydyjny. Jedno z hasel umieszczonych poprzez długość sali mówi: „Nasza odpowiedź podległom wojennym to produkcja ponad plan i sojusz z ZSRR”. A na ile czerwonych wstęg sztandary, portrety wodzów robotniczych, kwiaty i zieleń...

Olbrzymia aula Uniwersytetu Poznańskiego jest miejscem ściśle związanym z życiem Poznania i całego województwa. W jej murach, szczęśliwie ocalałych z pożogi wojennej, odbyły się pierwsze zjazdy Polskiej Partii Robotniczej. Tu padały twarde słowa robotników i chłopów — ich pierwsze zobowiązania i przyrzeczenia, a potem meldunki o osiągnięciach i raporty produkcyjne. Tu żegnano delegatów woj. poznańskiego, wyjeżdżających na Kongres Zjednoczeniowy do Warszawy, i tu odbywa się dziś I Wojewódzka Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, najwyższej władzy naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej.

W tych historycznych murach serca biją dziś zgodnym rytmem i jedno uczucie rozpie-
ra piersi: dumna i poczucie siły.

Nieliczone rzędy krze-

seł i miejsca na olbrzymich balkonach otaczających półkolem salę — zajęte są na długo przed godziną 9. Robotnicy fabryk poznańskich siedzą w ramieniu z chłopami i dziewczynami Ziemi Wielkopolskiej i Lubuskiej, którzy przybyli tu dziś w uroczystym dniu I Konferencji Wojewódzkiej, aby złożyć meldunki o swojej żmudnej, wytrwałej, owocnej pracy. Ogólną uwagę zwracają zielone mundury, uczestniczących po raz pierwszy w obradach Konferencji, przedstawicieli Ludowego Wojska Polskiego. W chwili, gdy na salę wchodzi członkowie Komitetu Centralnego PZPR oraz przedstawiciele miejscowych władz partyjnych, zebrani witają ich burzliwymi oklaskami. Spontanicznie zrywa się „Międzynarodówka”.

Tow. Olszewski zagaja Konferencję

Na podium staje I sekr. Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu tow. Józef Olszewski, witając przybyłych delegatów i gości i otwierając obrady.

— Zebraliśmy się tutaj dziś — mówi tow. Olszewski, aby poddać krytyce nasze dotychczasowe osiągnięcia i znaleźć konkretną drogę do realizacji zadań naszej Partii. Partia, która stała się w procesie rozwojowym czołową siłą na terenie naszego województwa oczekuje od nas usprawnienia pracy organizacyjnej i politycznej.

Tow. Olszewski wita serdecznie przybyłe na Konferencję delegacje oraz członków Komitetu Centralnego. R w osobach: — Tow. Jakuba Bermana — członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego naszej Partii, jako przedstawiciela kierownictwa Partii, która prowadzi nas od zwycięstwa do zwycięstwa.

Słowa tow. Olszewskiego głąbią w zrywającej się burzy okrzyków na cześć Komitetu Centralnego i tow. Bieruta. Przez długą chwilę zebrani skandują imię tow. Bieruta.

— Witam pozostałych członków Komitetu Centralnego — mówi dalej tow. Olszewski — tow. Zenona Nowaka, członka Biura Organizacyjnego KC., Dorotę Kluszyńską, członka Komitetu Centralnego i posła na Sejm Ziemi Poznańskiej, Mieczysława Popiela, członka KC PZPR, przedstawicieli bratniej Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prowadzącej do socjalizmu naród czechosłowacki w osobach towarzyszy Fuksa, Kowalczyka i Peszli.

(Burzliwe oklaski na cześć Kom. Partii Czechosłowacji, zebrani skandują nazwisko Gottwalda)

— Witam uczestniczących po raz pierwszy w naszych obradach przedstawicieli Ludowego Wojska Polskiego, które jest naczelną częścią ludu pracującego, przedstawicieli przemysłu i rolnictwa, robotników i chłopów, przodowników pracy naszych fabryk — tych lepszych synów naszego narodu.

Tow. Olszewski kończy słowami:

— I Wojewódzka Konferencja PZPR w Poznaniu, najwyższą władzę naszej organizacji partyjnej na terenie województwa — ogłaszam za otwartą!

Następnie tow. Pepliński podaje skład Prezydium, zgłaszając na Honorowe Prezydium

Konferencji Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR z tow. Bierutem na czele.

Słowa te sala wita nowymi okrzykami na cześć KC i tow. Bieruta.

(Skład Prezydium podajemy na innym miejscu).

Cegielszczacy meldują

Na podium wchodzi delegacja robotników z zakładów Cegielskiego z Poznania. Rozlegają się długo niemilkące brawa.

— Załoga Zakładów Przemysłowych H. Cegielskiego wita I Konferencję PZPR, oraz składa życzenia jak najpomysłniej-
szych wyników obrad.

Sala powoli się ucisza. Tow. tow. Konstanty Wrzesiński, Kazimierz Waligórski, Franciszek Piętko, Walenty Matusz, Marian Machina i Irena Maczyńska skupiają się przy mównicy.

— My robotnicy Cegielskiego, stoimy twardo i zdecydowanie jako świadomi i zdyscyplinowani robotnicy w szeregach ludów walczących o pokój, którym przewodzi twierdza i bastion postępu na świecie — Zw. Radziecki.

Sala znowu huczy od oklasków. Tłumy wstają. Gdzieś z tylnych szeregów zrywa się spontaniczny okrzyk, potężniejsze i leci po zebranych:

STA — LIN STA-LIN STA-LIN

Dalej padają słowa:

— Z radością dziś meldujemy:

Załoga nasza z okazji I Konferencji Wojewódzkiej wykonała ponad plan miesięczny

1 wag. n III klasy wartości 2,5 mil. zł, 600 sztuk panc-

wek maźnię węglarkowych wartości 566 tysięcy złotych. Zobowiązaliśmy się wykonać prototyp parowozu eksportowego w skróconym cyklu produkcyjnym trzymiesięcznym, oraz przygotować ramowy program współzawodnictwa dla pracowników umysłowych.

Przyrzekamy — kończy delegacja robotnicza — twardo stać na gruncie realizacji programu politycznego naszej Partii uchwalonego na Kongresie Zjednoczeniowym.

Dalsze słowa zagłuszają okrzyki i długo niemilkąca burza oklasków.

Delegacja skończyła.

Przechodzi przed stołem prezydyjnym i wręcza tow. Olszewskiemu upominki dla konferencji: metalowcy odlew robotnika opartego o koło zębate i plaketę z napisem: współzawodnictwo pracy przyspieszy dobrobyt mas pracujących. Za nimi, wśród nowej burzy oklasków wchodzi druga delegacja w barwnych ludowych strojach, chłopci z powiatu szamotulskiego.

Z sali zrywają się okrzyki:

— NIECH ŻYJĄ DROBNO. I SREDNIOROLNI CHŁOPI!

— NIECH ŻYJE SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPI!

Chłopi mówią o swoich zobowiązaniach

Tow. Karol Lisek i Feliks Poprawski stają na trybunie.

Po słowach powitania przedstawicieli chłopstwa oświadczają:

— Jesteśmy pewni, że wiele będzie się mówiło na Konferencji o chłopach, bo zdajemy sobie sprawę, że PZPR zaopiekowała się biednym i średnim chłopem i broni ich przed wyzyskiem bogacza wiejskiego, że dąży do polepszenia bytu pracującego chłopca przez usuwanie zacofania i ciemnoty jako pozostałości po jaśniępańskich obszarach.

— Zdajemy sobie sprawę, że dzięki wysiłkom partyjnych i bezpartyjnych chłopów mogli-

śmy szybko zagospodarować swój powiat.

— I tak, gdy w 1947 r. zebraliśmy z 1 ha 14 kwintali żyta — to w 1949 r. — zbierzemy 15,8 kwint. Pszenicy w r. 1947 zebraliśmy z 1 ha 17 kwintali — a 18,3 kwint. w r. bieżącym.

Plan kontraktacji wynoszący 6800 sztuk przekroczyliśmy do dnia 1 maja osiągnąwszy 7031 sztuk. Aby godnie uczcić I Konferencję Wojew. PZPR chłopci szamotulscy przywołują następujące zobowiązania:

Dokończyć akcję żniwną w porównaniu z rokiem bieżącym o 11 dni wcześniej, tj. do dnia 28 lipca przez pełne wykorzystanie Ośrodków Ma-

Prezydium I Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Poznaniu

Do Prezydium I Woj. Konferencji PZPR w Poznaniu weszli tow. tow.: JAKUB BERMAN — członek Biura Politycznego KC, ZENON NOWAK, członek Biura Organizacyjnego KC., DOROTA KLUSZYŃSKA — członek K. C., poseł na Sejm Ziemi Poznańskiej, MIECZYSLAW POPIEL — członek KC PZPR, JÓZEF OLSZEWSKI I sekr. Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu, delegacji br

7 dzień procesu szpiega Doboszyńskiego

Rozkład w II Oddziale doprowadził do opanowania w czasie wojny całego wywiadu polskiego przez wywiad niemiecki

Wstrząsające zeznania majora Nowińskiego

W dalszym ciągu swoich zeznań major Nowiński charakteryzuje rozkład, jaki panował w II Oddziale Sztabu W. P.

O stopniu infiltracji wywiadu niemieckiego i jego wpływu na działalność II Oddziału może świadczyć sprawa Aleksandry Tyszkiewiczowej, której działalność szpiegowska znana była II Oddziałowi, a która związana była z osobą oskarżonego Doboszyńskiego. Sprawa ta do wybuchu wojny nie została ani zakończona, ani wyjaśniona,

gdyż brakowało szeregu aktów, a sama sprawa została skierowana w fałszywym kierunku. Przykładem metod pokrywania i tuszowania tego rodzaju spraw przez Oddział II może być również usiłowanie ograniczenia afery Sosnowskiego wyłącznie do jego osoby. Jego inspiratorzy usiłowali wykażać, że jedynie Sosnowski jest winien i że jedynie on przez te kilkanaście lat dezorganizował i demoralizował pracę wywiadowczą w Polsce.

uwagę na sztab naczelnego wojska w Paryżu.

W toku dalszych zeznań, świadek obrazuje uderzenie wywiadu niemieckiego, jakim było nagłe pojawienie się na

terenie Francji mjr. Zychonia i jego usiłowania ponownego usytuowania się wraz z grupą oddanych sobie ludzi, w ośrodek dyspozycyjnym wywiadu polskiego.

Major Zychon w służbie u admirała Darlana

Po jakimś czasie Zychon wykorzystał inną możliwość rozpoczęcia pracy w wywiadzie. Nie mogąc dostać się do polskiego aparatu, został przyjęty jak się okazało na osobiste żądanie znanego z orientacji pro niemieckiej admirała Darlana z całą swą ekipą do admiralacji francuskiej i otrzymał od Francuzów zupełnie samodzielne zadanie do wykonania. Ale tego jeszcze było mało. Zychon zjawia się po pewnym czasie z propozycjami, skierowanymi do szefa oddziału II, by oddać mu do dyspozycji pewne nasze placówki na terenie Europy.

Jak opowiada dalej świadek, omal nie doszło wówczas do wielkiej awantury, jednak w jakiś czas później na polecenie szefa wywiadu Gano, prze kazano mjr. Zychonowi szereg kontaktów i elementów wywiadowczych w terenie.

Do upadku Francji Zychon siedział u Darlana i tam angażował do siebie szereg ludzi, którzy na terenie Paryża nie mieli w ogóle szans przejęcia gdziekolwiek indziej. W chwili katastrofy Francji Zychon wyjechał z całą ekipą z Bordeaux do Anglii specjalnym statkiem — jakkolwiek nikt z Polaków nawet naczelny wódz nie otrzymał wówczas od Francuzów żadnych środków transportu morskiego.

Świadek przypomina w tym momencie, że admiralacja francuska zajmowała stanowisko wybitnie proniemieckie, jak o tym świadczą fakty ujawnione w czasie minionej wojny.

Znany szpieg niemiecki Mikiciński pupilkim Mikołajczyka i Kota

„Po przyjeździe do Warszawy Mikiciński założył w dawnym mieszkaniu gen. Sosnowskiego przy ul. Frascati cały szlab swej organizacji. Wywiesił na swym mieszkaniu herb republiki chilijskiej i rozpoczął urzędowanie. Do Mikicińskiego zgłaszali się masowo ludzie po listy i pieniądze przysyłane z zagranicy, przynosząc również z sobą pieniądze i listy, które Mikiciński zobowiązywał się oddać w Paryżu.”

Jak wynika z dalszych zeznań mjr. Nowińskiego, Mikiciński wrócił do Francji bez żadnych przeszkód, przywożąc z sobą przesyłki z Polski, na których zarobił olbrzymie sumy tytułem procentu za przewiezienie. Kiedy ludzie zaczęli się interesować w jaki sposób udało mu się to wywieźć do Polski, oświadczył on, że sprawa jest jasna, bo Niemcy potrzebują salety chilijskiej i dla nich sprawa ta jest ważniejsza niż usługi oddawane przez nich poszczególnym osobom czy nawet organizacji.

„Mikiciński jeździł jeszcze do Polski trzy razy — stwierdza mjr. Nowiński. Raz z ramienia organizacji wojskowej a następnie dwa razy z ramienia organizacji cywilnych, konkretnie z ramienia min. Mikołajczyka i min. Kota. Jego opiekunem i kierownikiem osobistym był min. Kot.”

Do Polski jeździł Mikiciński przez Berlin i Wrocław — dawne miejsce stałej ekspozytury, w której pracował — konwojowany przez oficerów tej ekspozytury, którzy odprowadzali go dla pewności do samej Warszawy.

Dla wyjaśnienia, jak sprawa Mikicińskiego została rozegrana przez Niemców; świadek podaje szczegóły postępowania szefa wywiadu płk. Gano po otrzymaniu przez niego informacji dotyczących Mikicińskiego. Mianowicie przed wyjazdem do Norwegii świadek zgło-

Zakończywszy omawianie działalności Zychonia na terenie Francji świadek Nowiński naświetla głośną aferę wywiadowczą Mikicińskiego. Wyjechał on w czasie wojny polsko-niemieckiej do Kowna po siadając papiery konsula honorowego Chile i stamtąd przez Belgię dostał się do Francji. Przy przyjeździe skontaktował się z posłem Chile i trafił przez niego do polskich sfer dyplomatycznych, a następnie do kół sztabowych.

Po jakimś czasie, przez niejakiego porucznika Sapiechę, Mikiciński nawiązał kontakt z gen. Sosnowskim i wyjechał do Polski jako kurier z tajnymi poleceniami rządu polskiego i z wielkimi sumami pieniężnymi, przeznaczonymi na finansowanie ruchu podziemnego w Polsce. Po jego wyjeździe — stwierdza dalej świadek — zostałem wezwany do gen. Sosnowskiego, który zapytał mnie co wiem o Mikicińskim. Powiedziałem wówczas, że mam jak najgorszą opinię o Mikicińskim, gdyż sprawę jego znam z terenu Polski. Kontakt Mikicińskiego z Niemcami był nawiązany ok. 1930 r., zaraz po tym przyjechał on do Polski i grasował na terenie całego kraju. Wszędzie uchodził mu bezkarnie mimo, że wszędzie przeciwko niemu dochodziło w r. 1935, które zostało jednak szybko zatuzowane. Nie ulegało zatem wątpliwości, że Mikiciński zjawiał się w Paryżu jako stary pracownik wywiadu niemieckiego.

Mikiciński rozpracowuje polskie organizacje podziemne

„Płk. Gano — kontynuuje świadek — otrzymawszy meldunek o Mikicińskim spotkał się z nim i po wspólnej kolacji zaproponował mu by przywiózł jego żonę z Warszawy. Mikiciński propozycję tę przyjął i zameldował o niej Niemcom. W związku z tą informacją sprawę Gano przejął osobiście Canaris — szef wywiadu niemieckiego, a Mikicińskiemu powierzono rozpracowanie polskich organizacji, polskiego wywiadu itp. W związku z tym Mikiciński przeniósł się do Budapesztu i Sofii, prowadząc stamtąd swą pracę wywiadowczą.”

Świadek podaje dalej, iż w czasie działań Mikicińskiego na terenie Błiskiego Wschodu naraził się on Anglikom i został ściągnięty na teren Konstantynopola skąd miał być podobno porwany i zlikwidowany na terenie Palestyny.

Wracając do sprawy p. Gano, która mieszkała w Warszawie, świadek mówi: „Pewnego dnia otrzymała ona polecenie od Niemców stawienia się na dworcach w asyście oficera niemieckiego wyjechała do Berlina. Tam była gośczone przez szefa wywiadu Canarisa i oprowadzona po różnych lokalach rozrywkowych. Przejechała następnie przez Szwajcarię do Portugalii i dalej — samolotem do Londynu. Niemal natychmiast po przyjeździe Gano do Londynu mjr. Zychon został przyjęty przez płk. Gano do służby w II Oddziale. Charakterystycznym dla całej sprawy jest fakt, że p. Gano, spotkawszy w Londynie Zychonia rzuciła mu się na szyję mówiąc: „Jan Kochany, Jan mój zbawca!”

Od chwili zajęcia się sprawą p. Gano przez Canarisa już nie tylko mjr. Zychon, ale cały wywiad polski wraz z jego szefem został opanowany całkowicie przez Canarisa i wywiad niemiecki.

Robotnicy rolni z PGR meldują

Wojewódzkiej Konferencji PZPR o swych zobowiązaniach produkcyjnych dla uczczenia dnia 22 lipca

Meldunek PGR Przesele

Z okazji I Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Poznaniu robotnicy PGR Przesele pow. Sulęcina zobowiązują się do dnia 22 lipca br. w związku z rocznicą PKWN wykonać następujące prace.

Zakończyć żniwa do dnia 15 sierpnia br. zorganizować przedszkole dla zapewnienia dzieciom odpowiedniej opieki na okres największego nasilenia pracy. Przeprowadzić remont zaciekających dachów. Wyremontować do 10 lipca platformę której brak odczuwa się przy przewożeniu transportu. Wprowadzić racjonalniejszą gospodarkę materiałową pędnych — oliwy i smarów.

Robotnicy rolni PGR — Przesele wzywają do podjęcia współzawodnictwa sąsiedni majątek PGR Garbacz pow. Rzepin.

Meldunek zespołu Ostrowo Szlacheckie

Robotnicy rolni zespołu Ostrowo Szlacheckie pow. wrzesnia na radzie produkcyjnej w obecności przedstawicieli PZPR, ZSCh, PRN, oraz administratorów, rządów, mechaników, szwajcarów i przewodniczących Rad Folwarcznych w PGR-ach z powiatu Środa, Września i Gnieźno — podejmując następujące uchwały dla uczczenia I Wojewódzkiej Konferencji PZPR.

Do dnia 1 lipca przygotować do żniw maszyny żniwne jak traktory, żniwiarki, snopowiązałki oraz wozy i uprzęż. Uporządkować wszystkie budynki gospodarcze. Zakończyć żniwa do 10 sierpnia i natychmiast do jesiennych podorywek. Poza tym robotnicy rolni zobowiązują się podnieść stan pogłowia o 25 proc. i wydajność przeciętną krowy do trzech tysięcy litrów mleka rocznie.

Ksiądz reakcjonista werbował młodzież do akcji dywersyjnej i sabotażowej

Co mówią wiejscy piłkarze z Ludowych Zespołów Sportowych o meczu międzypowiatowym Kalisz - Ostrów o puchar „Gazety Kaliskiej”

W czwartek 23 bm. na boisku ZS Gwardii odbył się sparingowy mecz piłkarski między Reprezentacją Zespołów Ludowych pow. kaliskiego, a pierwszą drużyną ZS Gwardii Zawody te miały na celu ustalenie ostatecznego składu reprezentacji powiatu, która w dniu 29 bm. rozegra zawody z powiatem ostrowskim.

Byliśmy miłe zaskoczeni ładną grą drużyny wiejskiej i sądymy, że w swych pierwszych zawodach w skali powiatowej będzie ona godnie bronić barw Ziemi Kaliskiej.

Wykorzystując obecność zawodników wiejskich w Kaliszu, przeprowadziliśmy wywiad z przedstawicielami poszczególnych gmin:

Ob. Czesław Bruś z Liskowa chwali się ładnym boiskiem jakie posiada drużyna liskowska, natomiast skarży się na brak sprzętu i finansów. Mimo to jest dobrej myśli,

gdyż kierownik tamtejszej spółdzielni i wójt gminy specjalnie się interesują sportem i pomagają drużynom wiejskim finansowo, a nawet udzielić bezpłatnie auta na zawody do Opatówka.

Bardzo nas cieszy, że będzie my walczyć o puchar „Gazety Kaliskiej”.

Ob. Kawała z Opatówka ubolewa na brak sprzętu, którego posiadają tylko dla jednej drużyny, a chętnych jest dużo więcej. Brak finansów na reperację butów itp. hamuje w dużym stopniu rozwój sportu na wsi. Ludność Opatówka interesuje się bardzo sportem czego nie można powiedzieć o władzach gminnych. Mimo interwencji u wójta i sekretarza o pomoc przy wyrównaniu boiska sprawa nie ruszyła z miejsca.

Może na interwencję „Gazety Kaliskiej” stosunki te się zmienią.

Ob. Józef Spaleniak z Błaszek mówi: boisko mamy bardzo dobre, ogrodzone, zainteresowanie mieszkańców dość liczne, jednakże brak funduszy na sprzęt. Najwięcej pomocy udziela nam przewodniczący ZMP tow. Wiciaw, do którego też przeważnie się zwracamy, gdyż nikt inny się nami nie interesuje.

Tyle zawodnicy o swoich troskach. Sądymy jednak, że ob. wójtowie Opatówka i Błaszek pójść za przykładem Liskowa i otoczą obecnie sport wiejski na swoich terenach należytą opieką. Mecz z pow. ostrowskim i zainteresowanie jakie on wywołał wśród młodzieży wiejskiej dowodzą bowiem, że sport wiejski w pow. kaliskim ma szerokie podstawy do rozwoju, może przybrać charakter ruchu masowego.

Z pieśnią o Chopinie wśród chłopów gromady Niemaszchleba powiatu żelaznogórskiego

Chór Państw. Liceum Pedagogicznego w Sulechowie w 3 dniu Festiwalu Chopinowskiego wyjechał z imprezą kulturalną do chłopów wsi Niemaszchleba. Na program złożyły się pieśni chopinowskie, pieśni ludowe, żołnierskie i mło-

dzieżowe, tańce ludowe i inscenizacje (m. innymi „Tuwima „Ślask śpiewa” i „Szymański „Na chwałę bratniej pomocy”).

Na powitanie 120 osobowego zespołu udała się cała młodzież szkolna z kwiatami przed bramę triumfalną. W imieniu wsi powitał gości kierownik szkoły, a młodzież ZMP przyjęła zespół obfitym śniadaniem.

W pięknie udekorowanej sali, wypełnionej po brzegi, rozpoczęła się impreza poprzedzona przemówieniem ucznia licealnego pt.: „O wartości muzyki Chopina dla szerokich mas ludowych”.

Podczas wykonywania poszczególnych punktów programu, na sali panował uroczysty nastrój. Za wspaniałą imprezę podziękował zespołowi Inspektor Szkolny z Gubina.

Tego samego dnia zespół wystąpił z tym samym programem w sali Domu Żołnierza w Gubinie.

Impreza cieszyła się również wielkim zainteresowaniem, zrozumieniem i powodzeniem. Dowodem uznania były wiązanki kwiatów wręczone prof. Jaworskiemu i uczniom.

Lekarze weterynarii wśród chłopów w Ractawiu

Komitet Powiatowy PZPR w Gorzowie, doceniając znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, już w maju br. zorganizował ekipy lekarzy weterynarii, które przychodziły niejednokrotnie z pomocą mało- i średniorolnym chłopom z powiatu.

W ubiegłą niedzielę ekipa, składająca się z lekarzy weterynarii dr. Rogalskiego z Państwowego Instytutu Weterynarii, por. dr. Kubraka z miejscowej jednostki W. P. oraz przedstawiciela K. P. PZPR tow. Matwiejuka, udała się do gromady Ractaw gmina Bogdaniec.

Na odbywającym się w tym czasie zebraniu gromadzkim tow. Matwiejuk poruszył zagadnienie wsi, a dr. Rogalski omówił sprawę chorób trzody chlewnej.

Następnie obaj lekarze dokonali szczepienia 94 świń w całej gromadzie.

Dej.



na poniedziałek, 27. VI. 49 r.

5.15 Strzeżenie wiadomości porannych; 5.30 Koncert dla świata pracy; 6.00 Dziennik poranny; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Strzeżenie wiadomości dziennika porannego; 8.05 Audycja dla kobiet; 8.35 Muzyka rozrywkowa; 12.04 Wiadomości południowe i przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na swojską nutę” — gra zespołu Tadeusza Wesołowskiego; 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. Zespołu Jerzego Orzechowskiego; 14.00 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego; 14.15 Muzyka polska; 14.50 Informacje poznawskie; 14.55 Gra Ignacy Paderewski i Karol Szymanowski; 15.05 Z cyklu „Nasze porty” — pogadanka pt. „Pilot portu szczecińskiego” w opr. kpt. Domaradzkiego; 15.15 „Na turystycznym szlaku” — pogadanka „Pisarz zalogi m/s „Maria Ali-ce” w opr. Stanisława Telegi; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 15.30 Audycja dla dzieci — „Halo, młodzi fizycy” — pogadanka; 15.45 Piosenki w wyk. Chóru „4 Asy”; 16.05 „Pierwsza pomoc: wywicheły i złamanie” — pogadanka z cyklu „Gawędy lekarskie”; 16.15 Audycja To warzystwa Przyjaciół Żołnierza; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Muzyka rozrywkowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Śląskiej; 17.45 „Głos młodych” — Akcja wczoraj. Zw. Samopomocy Chłopskiej; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.45 Wschodnia radiowa; 20.30 Koncert popularny; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.30 Muzyka; 21.40 „Daleko od Moskwy” — powieść Wasyła Ażajewa; 22.00 Koncert; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 22.50 Śpiewa Amelita Galli Curci; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka poważna.

Nie przejściową akcję lecz trwały system oszczędnościowy zaprowadzi spółdzielczość samopomocowa pow. mogileńskiego

W sali Miejskiego Komitetu PZPR odbyła się narada oszczędnościowa wszystkich spółdzielni „Samopomoc Chłopska” powiatu mogileńskiego, w której udział wzięło zgórą 50 osób. W naradzie wzięli udział przedstawiciele miejscowego czynnika społecznego po politycznego oraz delegat oddziału okręgowego CRS ob. Szyler z Poznania. Naradę za-gai przewodniczący oddziału ZZPS ob. Krauze z Mogilna.

Obszerny referat o zasadach oszczędzania w spółdzielczości rolniczej wygłosił delegat okręgu ob. Szyler. Prelegent podkreślił, że systematyczne oszczędzanie i racjonalizacja oraz współzawodniczość pracy to podstawowe zadania gospodarki socjalistycznej, które realizować należy konsekwentnie w myśl hasła: **wiecej oszczędniej, taniej i lepiej.**

Referat na temat „współzawodniczość pracy podstawą oszczędności” wygłosiła pracowniczka Mogileńskiej Spółdzielni Spożywców ob. Gładychówna.

Z ramienia Centrali Mięsniej przemawiali do zebranych ob. ob. Drgas i Piotrowicz, udzielając instrukcji odnośnie usprawnienia kontraktacji i skupu żywności oraz sprawozdawczości.

W toku dyskusji komisarze oszczędnościowi poszczególnych gminnych spółdzielni złożyli sprawozdania z zaplanowanych na rok 1949 oszczędności i dotychczasowego ich wykonania.

Ogółem w pięciu Spółdzielniach Gminnych i PZGS zaplanowano około 5 milionów zł. oszczędności z czego dotychczas wykonano: PZGS Mogilno — 30 proc., w GS Mogilno — 25 proc., w GS Strzelno — 40 proc., w GS Trzemeszno — 40 proc., w GS Pakość — 25 proc., i w GS Orchowo — 10 proc.

Bardzo trafne uwagi krytyczne pod adresem gminnych spółdzielni wypowiedział prezes Zarządu Powiatowego SL ob. Chojcecki z Jastrzębowa. Rzeczowe głosy w dyskusji padły ze strony Thomasza z

PZGS Mogilno i Rakoczego z GS Strzelno.

Dla ucz

